

Maski indywidualne i grupowe

Drugi podstawowy podział – niezależny od znaczeń i symboliki – to przeciwstawienie maski indywidualnej i maski grupowej. W Wenecji nie od dzisiaj mamy do czynienia z solowymi popisami aktorów karnawału, którzy pragną zadziwić innych swą oryginalnością. Podobnie na większości zabaw i balów – dzięki czemu można wybierać króla karnawału i urządzać konkursy na najpiękniejsze przebranie. Autorem maski i kostiumu jest w tym przypadku najczęściej ich właściciel. Podobnie współzawodniczą ze sobą platformy (ang. *float*) karnawałowe w wielu większych i mniejszych miastach Europy i świata. W Nicei, w Moguncji, w Acireale na Sycylii, w Viareggio w Toskanii, na Malcie największe emocje wśród karnawałowiczów budzi zawsze prezentacja bogato i rozmaicie zdobionych platform alegorycznych (*caro allegorico* – jak mówią Włosi), przygotowywanych w tajemnicy w wynajętych hangarach poza miastem, najczęściej przez zawodowych artystów. Gdyby uznać te zdobione często figuratywnie wozy za emanację masek, mogłyby się ścigać w oryginalności i indywidualizmie.

Indywidualny charakter maski często wynika też z przypisanej do niej roli. O ile na przykład w jednym karnawale mogą brać udział całe zastępy diabłów noszących maski grupowe, indywidualnie modyfikowane, o tyle maska przedstawiająca Śmierć jest zawsze tylko jedna.



Karnawał na Malcie, 2019,
fot. Wojciech Dudzik

W wielu innych miasteczkach i miastach mamy do czynienia z maskami grupowymi, choć może lepiej powiedzieć: zwielokrotnionymi i powtarzalnymi (aczkolwiek nie identycznymi). Stanowią one zresztą większość masek karnawałowych, są znakiem zmienionej tożsamości. Najwięcej masek grupowych w Europie występuje bodaj w Szwabii, gdzie każde błazeńskie bractwo – *Narrenzunft*, jak nazywa się tam stowarzyszenie karnawałowiczów – wyróżnia się specyficznym typem maski i przebrania. Stowarzyszeń takich zaś są tysiące. Często w jednej miejscowości funkcjonuje kilka grup, a każdą tworzy od kilkudziesięciu do kilkuset „błaznów”. Wszyscy razem maszerują, a raczej tańczą w pochodach i te zwielokrotnione postacie robią

największe wrażenie estetyczne, ilościowe i jakościowe. Przy tego rodzaju zasadach nie ma o co rywalizować i wybierać najciekawszą maskę, bo jeden wzór obowiązuje dla całej grupy. Maski różnią się tylko w szczegółach, ponieważ każda wykonywana jest na zamówienie, na ogół z drewna. Ich siła tkwi w liczebności. Wszystkie też noszą jedno imię, wywodzące się z lokalnych dialektów czy legend.

Szwabskie stowarzyszenia karnawałowe działają zarówno na swoim terenie, jak i – by tak rzec – na „występach gościnnych”: co roku w karnawałowe weekendy w kilku wybranych miastach odbywają się zloty błaznów, a w połączonych z tym wydarzeniem pochodach bierze udział po kilkadziesiąt grup z całego regionu. To prawdziwe parady masek! Podobne grupowe maski spotkać można w różnych miejscowościach w całej Europie, najwięcej w Portugalii, w Hiszpanii, we Włoszech, w Austrii, Szwajcarii, Słowenii, Chorwacji, Rumunii, na Węgrzech, w Belgii i Francji etc. – o wybranych będzie jeszcze mowa poniżej.

Poza okresem karnawału reprezentatywny przegląd grupowych masek iberyjskich organizowany jest od 2006 roku w Lizbonie (Festival Internacional da Máscara Ibérica, w roku 2019 odbyła się jego XIV edycja), ma on jednak charakter festiwalu folklorystycznego, którego zaletą jest możliwość spotkania w jednym miejscu różnych masek portugalskich i hiszpańskich (oraz zapraszanych też zawsze kilku grup zagranicznych) – choć nie jest to ich środowisko naturalne. Taką sytuację przeniesienia Mirosław Kocur nazywa, jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, relokacją (Kocur 2017: 54). Festiwali tego rodzaju jest oczywiście w Europie dużo więcej. Ze względu na skalę warto wymienić jeszcze International Festival of Masquerade Games – Surva, który od 1985 roku odbywa się w Perniku w Bułgarii. Gromadził on w ostatnich latach nawet do stu grup Survakarów i Kukierów, jak nazywają się tamtejsi kołędnicy i karnawałowicze, przyodziani w skóry, futra oraz maski o charakterze zoomorficznym, zdobione rogami, piórami, koralikami, lusterkami itp. Do Pernika zaprasza się też gości z innych części świata, liczba widzów dochodzi zaś do sześciu tysięcy¹¹. W kalendarzowych terminach karnawału wszystkie maski muszą być jednak u siebie w domu, tj. realizować swoje praktyki w „rodzinnych” stronach.

Mimo powtarzalności typów nie wszystkie maski są zawsze sobie równe. Wśród poszczególnych grup obowiązuje zwykle hierarchia, jest szef, który przydziela konkretne role i decyduje o przejściu z grupy do grupy; czasem trzeba poczekać, aż zwolni się miejsce, bo istnieją też ograniczenia liczebne i wiekowe. W Beskidzie Żywieckim na przykład najmłodsi zaczynają od ról kominiarzy i pachółków, by po kilku latach pretendować do innych masek, przede wszystkim Koni. Notabene warto by kiedyś zbadać pisane i niepisane kodeksy zachowań i praktyk poszczególnych grup w tym zakresie, a także – przy okazji – pod względem własnościowym,

¹¹ Ostatni festiwal w Perniku, planowany na styczeń 2020 roku, musiał zostać odwołany z powodu drastycznego niedoboru wody w mieście.